COSMOFFOLITAN

styczeń 2009
cena **79 Gil**

Czego oni w nas nie znoszą

faceci zdradzają, co ich w nas drażni

Aeris:

„Mam alergię na pyłki”

niewyobrażalnie szokujący wywiad!

Akcja: impreza!

– 5 najlepszych sylwestrowych zabaw

– jak się ubrać na karnawał

– imprezowe wpadki ciuchowe

najświeższe plotki!

musisz to mieć!

bardzo apetyczny kalendarz na 2009 rok ;)



podróże, których nie powtórzę:

[Esthar]

a miało być tak pięknie...



COSMOFFOLITAN

REDAKTOR NACZELNA EMOONIA



styczeń 2009

4 IN vs OUT
co zbiera oklaski, a co baty



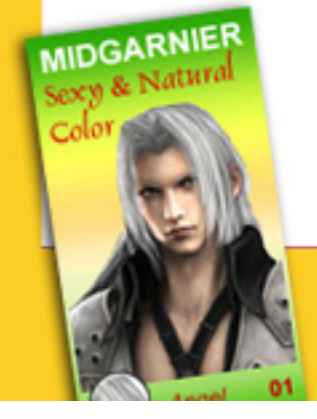
Zażądaj od niego randki na statku kosmicznym!

5 „Mam alergię na pyłki”
– szokujący wywiad z Aeris!



Skąd wzięła się w FF7
Kogo naprawdę kocha
Jakie ma plany na przyszłość

10 Plotki
kolejna mroczna tajemnica FF8 i inne najświeższe informacje



Ten facet wkrótce zacznie wyskakiwać z lodówek!

12 5 najlepszych sylwestrowych imprez
– zobacz, gdzie jest najbardziej wystrzałowa zabawa!



Nasz ekspert radzi, gdzie spędzić tę wyjątkową noc!

15 W czym na karnawał?
– najmodniejsze przebrania!

I niech to inni rozpłyną się na Twój widok!



16 Imprezowy koszmar
– czyli najgorsza rzecz, jaka może przydarzyć się kobiecie



W jednej sukience na tej samej imprezie – one to przeżyły!

18 Czego oni w nas nie znoszą
dowiedz się, co drażni Twojego faceta, zanim będzie za późno!

19 [Esthar] Historia jednych zakupów
– czyli ostatnia odsłona serii *podróże, których nie powtórzę*



23 Horoskop na 2009 rok!
– Cait Sith przepowiada dla Ciebie przyszłość, czy tego chcesz, czy nie

Napisz do nas!
cosmoffolitan@gmail.com

– TO NIE JEST REKLAMA –

Twój facet zawsze chciał wiedzieć, o czym jest to czasopismo?

Spokojnie, nie dowie się ;)

COSMOFFOLITAN – jedyne takie pismo!



IN



kolekcjonowanie kolorowej materii

randka na statku kosmicznym



dziewczyna z ogonkami

Odzywka na podryw:
„Jesteś gorąca jak Firaga, a Twoja uroda rzuca na mnie Confuse”

oświadczyny przy „Eyes On Me”

chwalenie się zdrowym uśmiechem



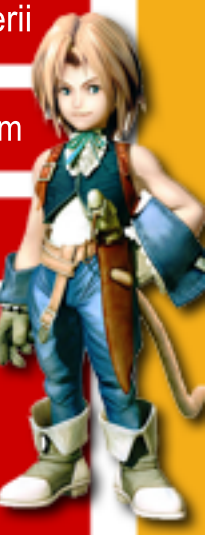
OUT



kolekcjonowanie odpustowej biżuterii

randka w slumsach w sektorze piątym

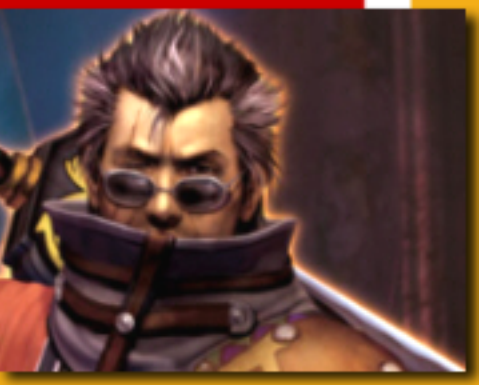
chłopak z ogonem



Odzywka na podryw:
„Hej, pokazać ci, jak się refine’uje magię na itemki healujące?”

oświadczyny przy „Odeka ke Chocobo”

maskowanie ubytków w uzębieniu



Aeris:
Mam alergię na pyłki!



Najbardziej oczekiwany wywiad roku! Po 10 latach ciszy Aeris przerywa wreszcie milczenie i opowiada CosmoFF swoją niesamowitą historię. Zaskakujące fakty, wyjawione tajemnice oraz ogromna dawka kobiecości – o tym przeczytasz tylko w CosmoFF!

Przepraszam, czy nie będzie ci przeszkadzało, jeśli zapalę?

Ależ nie, zapal, jeśli chcesz. Choć przyznam, że to niezły szok widzieć Cię z papierosem w ustach. To chyba ostatnia rzecz, jakiej można się po Tobie spodziewać.

Tak tak, wiem, że to może być szokujący widok. W końcu mam opinię niemalże świętej. Zresztą, świadomie sobie na nią zapracowałam – różowa sukienka, warkoczyk, wstążeczka, czysta, niewinna słodycz. Taki był mój plan.

To już brzmi bardzo intrygująco. Co to za plan?

To dość skomplikowana historia. Plan ten początkowo dotyczył wyłącznie mojej osoby i nie miał na celu nic więcej, jak tylko stworzenie ze mnie największej gwiazdy serii. Kiedy dowiedziałam się, że ma powstać Final Fantasy VII, czyli pierwszy Final w 3D, pomyślałam, że to najlepsza okazja, żeby zaistnieć i stać się prawdziwą gwiazdą.

I w jaki sposób udało Ci się znaleźć w obsadzie?

To nie było trudne. Najpierw zapoznałam się ze scenariuszem. Przewidywał on kilka postaci kobiecych, ale tylko dwie główne. Jeśli chcesz zaistnieć, główna rola w dobrej

grze jest podstawą. Zatem miałam do wyboru dwie postacie – niewinną, tajemniczą piękność szlachetnego pochodzenia i silikonową lolę, która boksuje się jak facet i prowadzi bar w slumsach. Chyba nie muszę uzasadniać swojego wyboru. Ta pierwsza rola była dokładnie tym, czego mi było trzeba. Zależało mi na tym, by stać się symbolem, wizytówką tej części, postacią bogatą i wewnętrznie złożoną, a nie panienką z plakatu, jakie zwykle wiszą w warsztatach samochodowych.

Czyli wybrałaś swoją postać. Jak udało Ci się przekonać całą ekipę do swojej kandydatury? Przeszłaś jakiś casting?

To akurat było najprostsze ze wszystkiego. Ponieważ jestem protegowaną Tsenga, nikt nawet nie próbował robić problemów. Wszystko odbyło się właściwie bez mojego udziału. Zresztą wszyscy prędko się przekonali, że to rola stworzona dla mnie.

Czyli wszystko poszło gładko, bez żadnych problemów?

Problem był jeden, natury zdrowotnej. Nie wiem, czy wiesz, ale jestem alergiczką i jestem uczulona praktycznie na wszystko, na co tylko można. Najbardziej na psią sierść. Z początku Aeris miała pracować w schronisku dla zwierząt, na szczęście udało się przekonać wszystkich do zmian w scenariuszu. I tak zostałam kwiaciarką. To polepszyło sprawę, ale nie rozwiązało całkowicie problemu, bo na pyłki też jestem uczulona. Miałam okropne ataki kichania; po tej scenie, kiedy idę z koszyczkiem pełnym kwiatów, kichałam bez przerwy przez dwie godziny. Nawiasem mówiąc, wtedy właśnie powstała jednostka monetarna Gil.



„Od początku planowałam zostać gwiazdą Final Fantasy VII”

Ciekawie rozwija się Twoja historia. Ale powiedziałaś wcześniej, że zostanie gwiazdą to był początkowy plan. Czy później coś się zmieniło?

Tak, mój plan całkowcie się zmienił, kiedy pojawił się w nim pewien facet.

Chodzi Ci o Clouda, prawda?

O Clouda? Nie, nie, absolutnie nie o niego. Clouda poznałam pierwszego dnia na planie. Słodki z niego chłopak, ale nigdy w życiu nie mogłabym się nim zainteresować.

Naprawdę? To dość ciekawe wyznanie. Przecież relacje pomiędzy Tobą, Cloudem i Tifą to jeden z głównych wątków całej historii.

Tak, wiem. Cały ten pomysł z trójkątem miłosnym to była bardzo chwytliwa rzecz. Wiadome było, że to bardzo podkręci całą fabułę i poruszy wyobraźnię fanów. Jedni będą po mojej stronie, drudzy po stronie Tify, inni zaczną sobie wyobrażać sceny rodem z Honeybee ze mną i Tifą, a jeszcze



inni będą tylko żałować, że Cloud nie wskoczył do trumny Vincentowi. Taki układ prowokuje do plotek i dyskusji, zatem z ogromną chęcią włączyłam się w tę zabawę. Ale Cloud mnie nigdy nie pociągał. W sumie to trochę współczuję Tifie, że do tej pory się z nim męczy.

Co masz na myśli?

Cóż... Cloud jest przeuroczy, ale to taka wieczna dziewica. Sam nic nie zrobi, wiecznie jest zawieszony i nic do niego nie dociera. Ja już nie mówię o jakichś subtelnych aluzjach – machanie przed oczami biustem w białej koszulce do nich nie należy, a Clouda to w ogóle nie ruszało. Zresztą, Tifa wielokrotnie w dość oczywisty sposób się mu narzucała, a ten stał dalej jak kołek. Żal mi trochę dziewczyny, bo się tylko marnuje. Jeśli ten ich związek będzie cały czas posuwał się do przodu w takim tempie, to może na starość zaczną się trzymać za ręce.

W takim razie kto był tym tajemniczym facetem? Zack?

Nie, to nie on. Zack to w ogóle inna historia. Był fajnym facetem i świetnym kumplem. Z nim sprawa była od razu jasna, żadne z nas nie traktowało tego związku poważnie. Spędziliśmy trochę czasu ze sobą i było miło, a potem się rozstaliśmy bez większego żalu. Chociaż było mi bardzo przykro, kiedy się dowiedziałam, jak skończył, nawiasem mówiąc, pośrednio z winy Clouda.

To jeśli nie Cloud i nie Zack, to kto to mógł być?

Hihi, zgaduj. Do trzech razy sztuka ;)

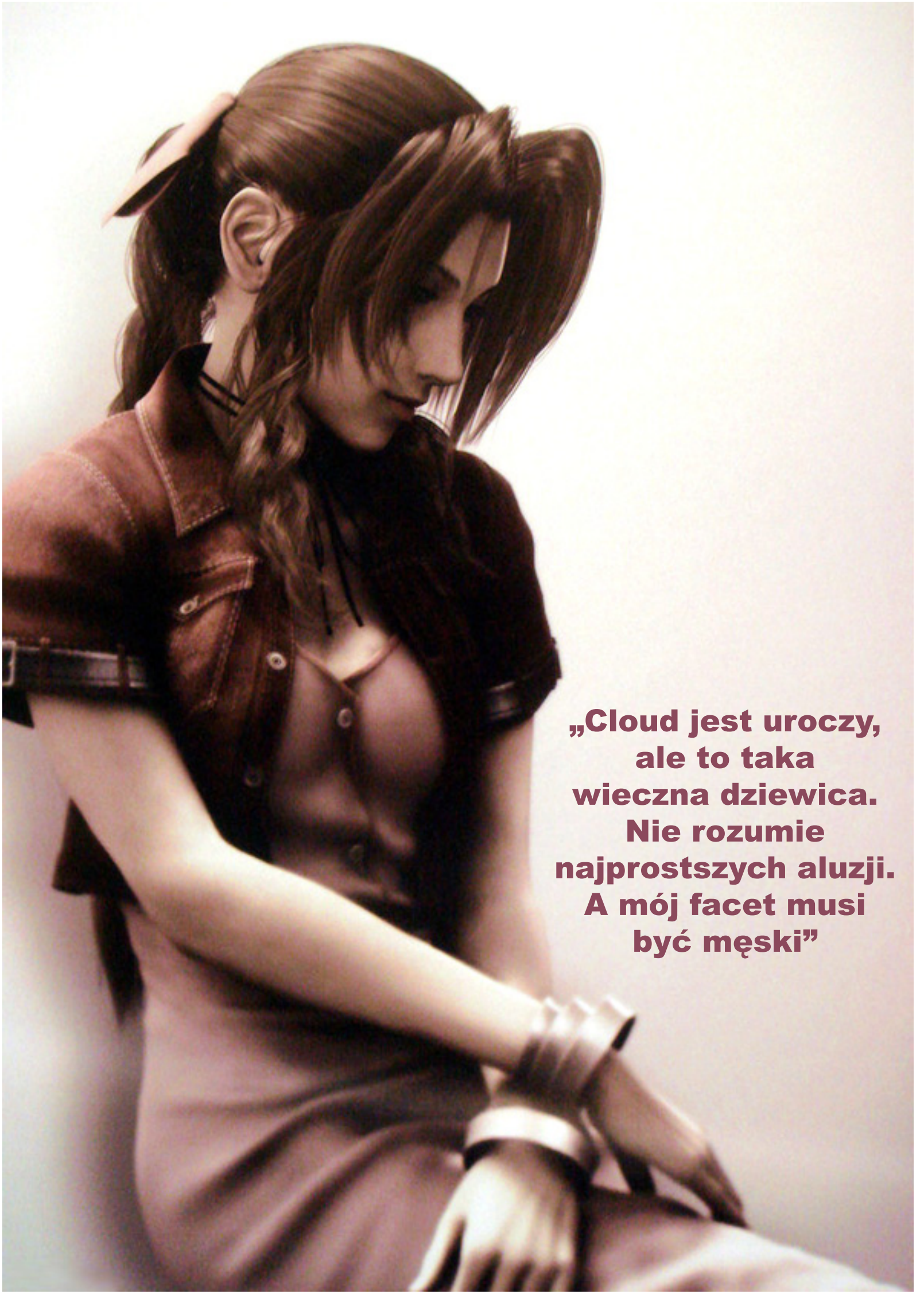
Nie powiesz mi chyba, że to...

Zdziwiona, tak? A jednak. To chyba jeszcze większy szok niż moje palenie, prawda?

Dokładnie. Jakim cudem Ty i on?...

„Świadomie zgodziłam się na taką rolę w miłosnym trójkącie. Wiedziałam, że to pobudzi wyobraźnię fanów”

Właśnie ta rzecz całkiem zmieniła mój pierwotny plan. Ponieważ Seph był głównym villainem w tej historii, żadne z nas nie wiedziało o nim zbyt wiele. Dowiedziałam się jedynie tego, że jest zły i chce mnie zabić. Wydało mi się to bardzo pociągające, więc postanowiłam spotkać się z nim na własną rękę, zanim pojawi się


„Cloud jest uroczy,
ale to taka
wieczna dziewica.
Nie rozumie
najprostszych aluzji.
A mój facet musi
być męski”

w grze. Udało mi się zdobyć trochę informacji o nim, dowiedziałam się m.in. że ma obsesję na punkcie swoich włosów i często bywa w pewnym salonie fryzjerskim. Zaaranżowałam przypadkowe spotkanie i tak się poznaliśmy. Od początku mi się spodobał, był taki męski i mroczny... przy nim Cloud ze swoim żółtym czubem wygląda jak kuper Chocobo. Seph również był oczarowany moją osobą i z miejsca złożył mi ciekawą propozycję. Powiedział „Słuchaj, po co my właściwie mamy ze sobą walczyć? Obydwoje jesteśmy ostatnimi ze swojej rasy, więc zróbmy przysługę światu i przedłużmy nasz gatunek". Oświeciłam go wtedy, że niestety, naczytał się głupich książek i jedyną Starożytną na świecie jestem ja. Zaproponowałam w zamian inny układ. Zaaranżujemy moją śmierć na niby i w ten sposób on zostanie najmroczniejszym złoczyńcą, a ja największą gwiazdą. Zarobimy na tym mnóstwo pieniędzy, poczekamy trochę, aż wszystko ucichnie, kupimy sobie willę w Costa del Sol i będziemy żyć długo i szczęśliwie.

Czyli to wszystko było od początku do końca zaplanowane?

Tak jest. W pierwotnej wersji gry Seph miał mnie tylko ścigać, a Cloud miał go powstrzymać i udaremnić mu zabicie mnie. Miała się z tego wywiązać walka, którą Seph miał przegrać, i tak w założeniu miała się skończyć cała gra. Zupełna głupota, nie uważasz? Przecież Cloud w życiu by z nim nie wygrał, on ledwie kontaktuje, co się wokół niego dzieje. Zresztą wszystkie swoje dialogi zawsze czytał z kartki. Dlatego też wprowadziliśmy po cichu tę zmianę. Cała scena kończąca pierwszą płytę gry była naszym wspólnym dziełem i wydarzyła się naprawdę.

Jak to wszystko wyglądało?

Normalnie. Poszłam się modlić do świątyni, a Cloud jak zwykle stał z boku i miał te swoje odjazdy. Seph zleciał z góry z plastikowym mieczem, a ja padłam plackiem i udawałam nieżywą. Dopiero wtedy Cloud się ocknął i zaczął rozpaczać. Wtedy to właśnie otarłam się najbardziej o śmierć, wszystko z jego winy.

O czym mówisz?

Kiedy to się stało, wszyscy zamarli w przerażeniu – no może poza Tifą, która ledwie zdołała ukryć radość – ale reżyser kazał nie przerywać kręcenia. No więc Cloud wziął mnie na ręce i wsadził do wody. Stał potem nade mną dobre parę minut i myślałam wtedy, że naprawdę umrę. Już miałam się zdradzić i wynurzyć na powierzchnię, ale on wreszcie się odwrócił i poszedł. Wtedy szybko pojawił się Seph i wyciągnął mnie z wody. Potem obydwoje zniknęliśmy na dłużej, aż do końcowej sceny, kiedy Seph pozwolił się przerobić na dżem wiśniowy. I wszystko skończyło się dobrze. Tylko z tą willą się nie udało, cholerny Cloud nas wyprzedził.

Niesamowita historia, coś niezwykłego. Bardzo się cieszę, że nam ją odpowiedziałaś.

Nie ma za co, to także część mojego planu. Teraz, po 10 latach od powstania FFVII czas wreszcie zmartwychwstać, zanim *SqueezePhoenix* wyczerpie wszystkie pomysły i sam zechce mnie wskrzesić.

Prawdziwa z Ciebie kobieta sukcesu. Umiesz brać sprawy w swoje ręce, jesteś idealną dziewczyną CosmoFF. Powiedz mi jeszcze jedną rzecz – jeśli dobrze zrozumiałam, Seph na początku zaproponował Ci przedłużenie gatunku, tak? Czy miało się to odbyć w sposób, hmm, tradycyjny?

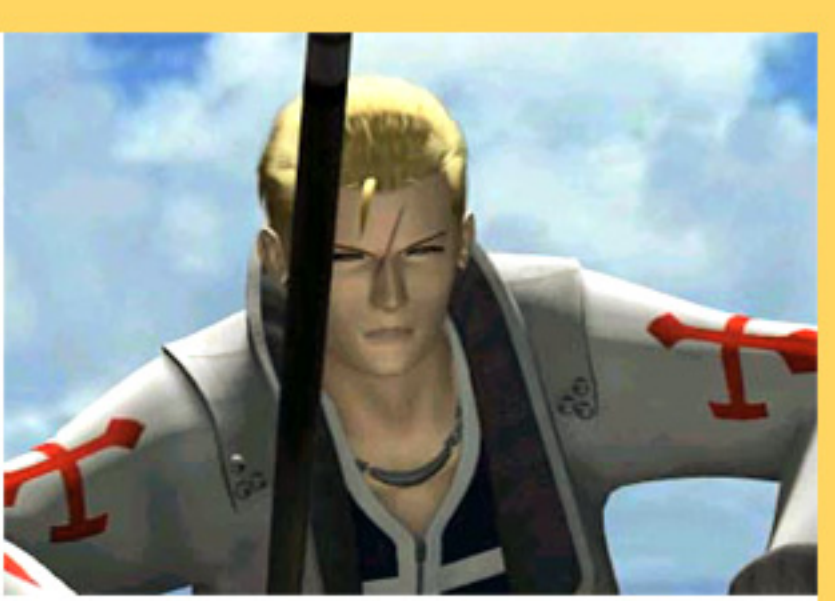
Biorąc pod uwagę specyfikę Waszego czasopisma, to dziwi mnie twoje pruderyjne podejście do tematu. Chcesz, żebym ci opowiedziała wszystko ze szczegółami?

To może za chwilę, ok? A teraz chciałabym jeszcze spytać, czy Wasze starania się powiodły?

Cieszę się, że pytasz. Tę bombę zostawiłam na koniec. Tak jest, wkrótce zostanę mamą. I to potrójną! Dowiedziałam się, że będę miała trojaczki. Sami chłopcy, czyż to nie urocze? Długo myśleliśmy z Sephym nad imionami. On upierał się przy Tinkym, Winkym i Dipsym, ale ja przeforsowałam swoje typy. Będą się nazywać Kadaj, Loz i Yazoo. Co o tym myślisz, czyż nie brzmią słodko? ■

plotki!

Seifer



To nie koniec frustracji Seifera! Po latach od wydarzeń opowiedzianych w FFVIII odkrył wreszcie, że z jego gunblade'a też da się strzelać. Teraz w ten sposób właśnie tłumaczy swoją porażkę. Uważa to za nieczystą zagrywkę oraz jawne oszustwo i zamierza pozwać producenta Hyperiona za niedodanie do niego instrukcji obsługi.

Ultimecia



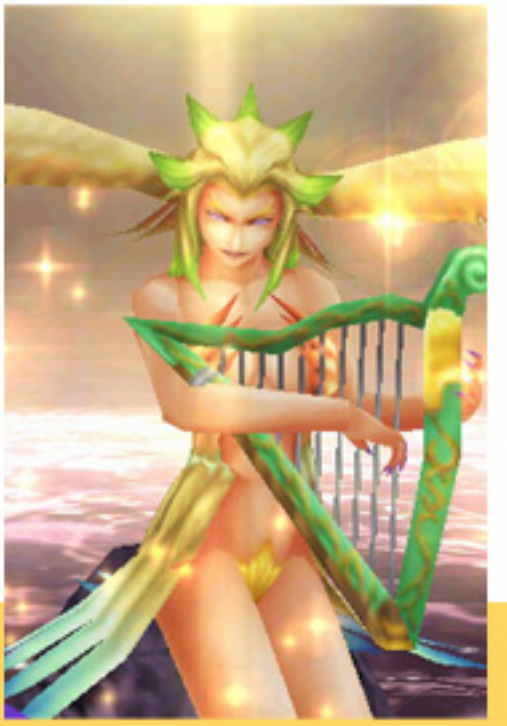
Kolejna mroczna tajemnica FF8!!!

Nareszcie to wiemy! Amerykańscy językoznawcy przeanalizowali specyficzny akcent czarownicy i doszli do wniosku, że ujawnia on jej niemieckie pochodzenie! To wyjaśnienie rzuca nowe światło na kwestię kompresji czasu. Wiele przemawia za tym, że Ultimecia próbowała skompresować czas i sprawić, by Niemcy wygrały wojnę!



Gazeta *Allemagne Zeitung* zamieściła na swoich łamach wyciąg z ankiety przeprowadzonej wśród Polaków. Ankieta miała tytuł „Gdyby GFy przybyły do Polski". Jak podają wyniki, 85% mieszkańców Suwałk chciałoby, żeby odwiedził ich Ifrit, natomiast ponad 90% Warszawiaków bez żalu pozbyłoby się swojej Syrenki i wymieniło ją na nową.

Czy można im się dziwić?



plotki!

Sephiroth



Wygląda na to, że Sephiroth na dobre wsiąkł w medialny świat. Piękny Sephy po raz kolejny będzie firmował swoją twarzą linię kosmetyków, tym razem do włosów. Seph, znany ze swojej dbałości o fryzurę, został najnowszą twarzą firmy MIDGARNIER, specjalizującej się w farbach do włosów. To całkowicie innowacyjna linia, opierająca się wyłącznie na naturalnych składnikach starannie wyselekcjonowanych przez naukowców Shin-Ry.

Szeroka gama kolorystyczna oraz nazwisko i renoma Sephirotha na pewno zapewni firmie powodzenie. Trzymamy kciuki!

REKLAMA





5 najlepszych sylwestrowych imprez

To już ostatni dzwonek przed noworocznym balem! Jeśli jeszcze nie wiesz, gdzie zamierzasz spędzić tę wyjątkową noc, to koniecznie zapoznaj się z naszym poradnikiem. Specjalnie dla Ciebie wybraliśmy pięć najlepszych sylwestrowych imprez. Oczywiście, w jedynym i niepowtarzalnym stylu Final Fantasy!

1. Balamb Garden Party



Klasyczne, a zarazem nowoczesne przyjęcie zorganizowane w elitarnej akademii wojskowej. W planie m.in. kurs tańca prowadzony przez piękne instruktorki oraz pokaz sztucznych ogni.

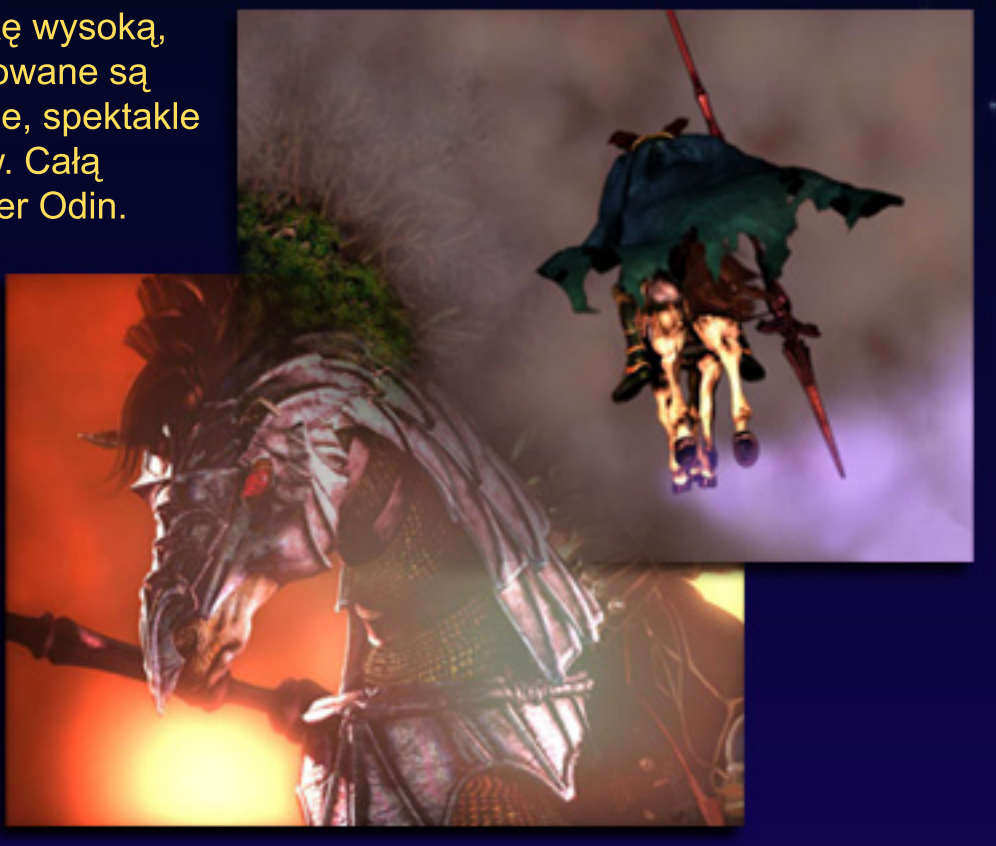


cena: 2000 Gil od osoby

W cenie:
– wyżej wspomniany kurs
– zimny bufet
– jeden kieliszek szampana na osobę

2. Cleyra Treestmas & New Year Event

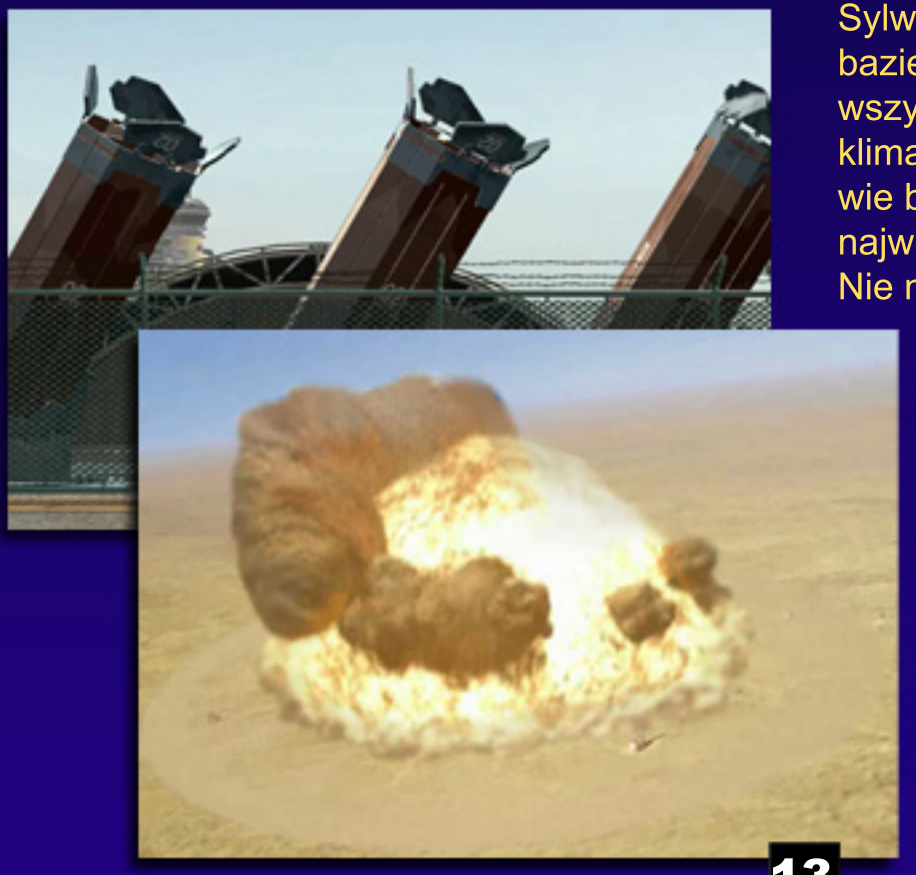
Jeśli cenisz sobie kulturę i sztukę wysoką, wybierz się na tę imprezę! Planowane są niezwykłe atrakcje audiowizualne, spektakle oraz pokaz regionalnych tańców. Całą zabawę uświetni znany performer Odin.



cena:
1500 Gil od osoby

W programie:
– taniec zespołu „Drewniane Szczurki”
– performance „Triumf Odina”
– miażdżąco dobra zabawa!

3. Missile Fun



Sylwestrowa impreza w wojskowej bazie – tego jeszcze nie było! Dla wszystkich miłośników militarnych klimatów – przygotujcie się na prawdziwie bombową zabawę! Mamy trzy największe na świecie wyrzutnie rakiet! Nie namyślajcie się, tylko przybywajcie na tę wystrzałową imprezkę!

cena:
850 Gil od osoby

W programie:
– widowisko pirotechniczne
– konkursy na najszybsze pchanie wyrzutni
– bombowa zabawa do rana

4. Midgar Street Party

Jedyne w swoim rodzaju widowisko uliczne z wykorzystaniem najnowszych technik pirotechnicznych. Do tego występy znanych gwiazd! Masa atrakcji, zabawy i emocji, a wszystko to całkowicie za darmo!



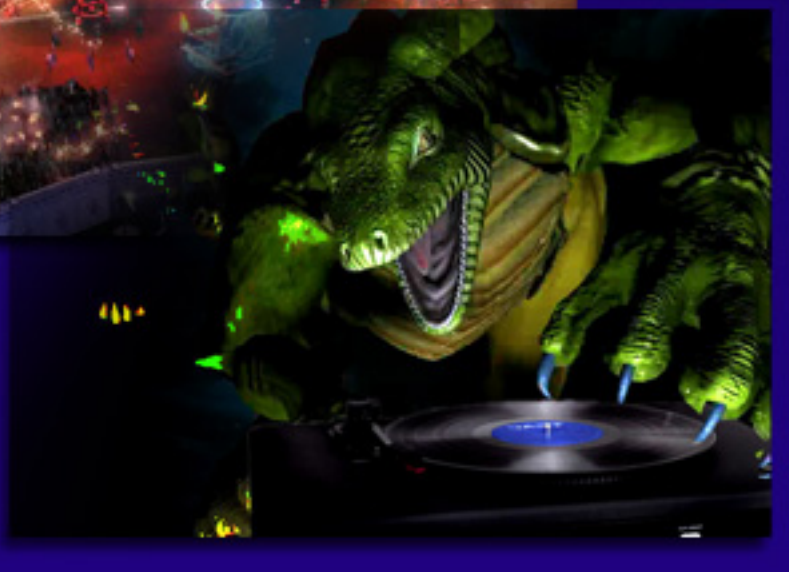
Wstęp wolny!

W programie:
– pościgi motocyklowe
– pokaz sztucznych ogni
– występy tajemniczych gwiazd (plotkuje się, że gwiazdy mają mieć coś wspólnego z tureckimi klimatami i nie ma to być Tarkan)

5. Final Love Parade



Ta noc przejdzie do historii! To największa na całym świecie impreza plenerowa. Planowane są niezwykłe, magiczne atrakcje – występy taneczne drag queenów, pokaz makijażu L`EDEAL® oraz uliczna zabawa przy najlepszej muzyce!



cena:
3000 Gil od osoby

W programie:
– wielka magiczna parada
– sztuczne ognie
– uliczna impreza – zabawę rozkręca DJ Iguion!

W czym na karnawał?

Wróżka, królewna, aniołek – to wszystko już było. Zapomnij o standardowych przebraniach i pokaż wszystkim, jak powinno się bawić. Karnawał tuż tuż, zatem *CosmoFF* spieszy na pomoc. Oto przegląd najciekawszych przebrań tego sezonu!



Czyżby w Twoim przebraniu kryła się jakaś aluzja do Twojego faceta?



Ochu

Dobry pomysł, bo:
w tym stroju na pewno zostaniesz królową tańca.
Zły pomysł, bo:
wszyscy będą próbowali ukraść Ci mackę.

PuPu



Dobry pomysł, bo:
nie dość, że zdobędziesz nagrodę za najsłodsze przebranie, to jeszcze zgarniesz darmowe eliksiry!
Zły pomysł, bo:
miejscowi rolnicy mogą Cię posądzić o kradzież krów.



Torama

Dobry pomysł, bo:
zawsze chciałaś zostać seksownym kociakiem.
Zły pomysł, bo:
...ale nie z takimi wąsami!

Elastoid



Dobry pomysł, bo:
zawsze chciałaś mieć takie długie, zgrabne i gładkie nogi.
Zły pomysł, bo:
istnieje ryzyko, że zostaniesz wykorzystana jako stoliczek.



Blobra

Dobry pomysł, bo:
w takim stroju nie musisz się martwić o to, czy ostatnio nie przytyłaś ani jak wygląda Twój tyłek. Idealnie maskuje wszystkie mankamenty figury... plus całą resztę.
Zły pomysł, bo:
Niektórzy mogą Cię wziąć za galaretkę zbiegłą z zimnego bufetu.

Omega Weapon

Dobry pomysł, bo:
nikt Ci nie podskoczy w kolejce po sałatkę.
Zły pomysł, bo:
w konkursie w przechodzenie pod liną masz marne szanse.



wpadka!

Imprezowy koszmar

Każda kobieta na pewno zgodzi się z tym, że nie ma nic gorszego niż spotkanie na przyjęciu dziewczyny w identycznej sukience. To prawdziwa towarzyska katastrofa! Nie myśl, że takie wpadki nie zdarzają się w idealnym świecie Final Fantasy. Tak jest, oni też czasami potrafią wyglądać jak skserowani!



Czyżby cała trójka robiła zakupy w tym samym sklepie?

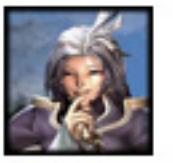
Wpadka nr 1: Yuna kontra Lenne



Porażka na całej linii! Te ubrania nie są nawet podobne, one są całkowicie identyczne, łącznie z dodatkami oraz butami. Miejmy nadzieję, że dziewczyny po takiej wpadce wysłały swoich stylistów na zieloną trawkę, względnie na przymusowe wypasanie Chocobo.

Dając się przyłapać w takich samych strojach, należy się jednak z liczyć z konsekwencjami, którymi są bezlitosne oceny oraz porównania. Nasz ekspert od mody nigdy by nie przepuścił takiej okazji, zatem zapytaliśmy go o to, która z dziewczyn wyszła z tego porównania zwycięsko.

Zdaniem eksperta



„Cóż, mimo wszystko wygrywa Yuna. Głównie za sprawą świetnej opalenizny – widać, że dziewczyna się nie obija i nie zaniedbuje obowiązkowych wizyt w solarium. Lenne ze swoimi białymi nogami wygląda przy niej jak oskubany kurczak. I nie pomoże jej nawet ten przeuroczy różowy błyszczyk – moja droga, czyżbyś obrobiła królową Brahne?”

Wpadka nr 2:
Squall kontra Paine



Na pierwszy rzut oka może się wydawać, że to całkiem różne stroje. Po uważnym przyjrzeniu się, widzimy jednak, że ubranie Paine to nic innego, jak tylko strój Squalla, własnoręcznie przerobiony i pocięty, tak by ponętnie odsłaniać ciało. Z pewnością to pomysłowa sztuczka, ale czy warta wysiłku? Zapytajmy naszego wszystkowiedzącego znawcę.



Zdaniem eksperta

„To chyba oczywiste, że lepiej wygląda Squall. Kurteczka z futerkiem, podkoszulek opinający ciało i te frywolne paski... uczta dla oczu!”



Zdaniem niepytanego o zdanie

„Ślepyś gościu, czy jak? Przecież to jasne, która z nich wygląda lepiej ;)”



Zdaniem przedmiotu oceny

„...Whatever.”

Tu znowu mamy całkowicie identyczne stroje, a nawet broń. Co na to powie nasz ekspert?



Zdaniem eksperta

„Ciężki wybór, doprawdy ciężki. Każdy z panów ma coś w sobie. Gdybym miał wybierać, wybrałbym... obu?”



Damski głos #1

„Oczywiście, lepiej wygląda Cloud.”



Damski głos #2

„Moja droga, nie sądzisz, że powinien ocenić to ktoś, kto był z obydwoma? Na przykład ja ;)”



Damski głos #1

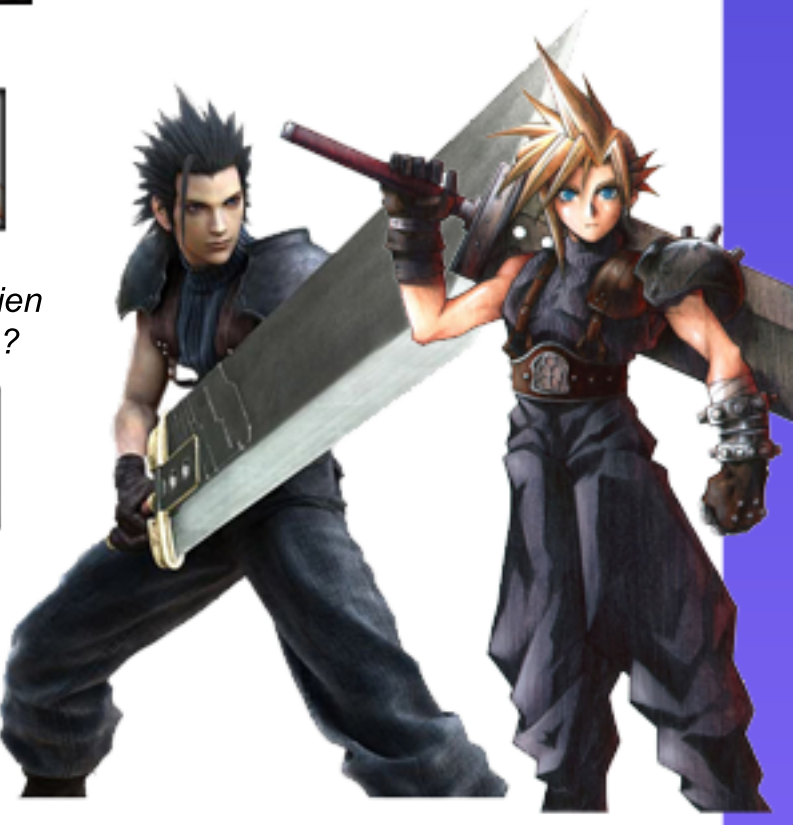
„~~%@#$!#$,~~ ty ~~%^$#^ &^%^,~~ a niech cię ~~%^&*$# $%^%&*$.~~”*



Głos męski

„Halo, powtarzam halo, czy ktoś mnie tu słucha? Ciuchy są moje. Miecz zresztą też. Jak mi któryś ubierze się tak na Sylwestra, to nogi z tyłka powyrywam, słyszycie?”

Wpadka nr 3:
Zack kontra Cloud



FACET

Czego oni w nas nie znoszą


A może wystarczyłoby po prostu porozmawiać...

Jesteś od niego ładniejsza, mądrzejsza i bardziej sexy, a on wciąż się Ciebie czepia. Chcesz wiedzieć, co mu w Tobie przeszkadza?

za dużo gadasz

Nie masz czasem wrażenia, że on w ogóle Cię nie słucha? Ignoruje Twoje pytania albo, co gorsza, na każde odpowiada „Whatever"? Może to oznaczać, że trafiłaś na małomównego gbura, ale niekoniecznie. Wyobraź sobie, że każdy facet może czasem potrzebować chwili ciszy (zwłaszcza, kiedy właśnie instaluje wyczekiwane FF8PL, a Ty go pytasz, na ile kilogramów wyglądasz). Nie czekaj zatem, aż rzuci na Ciebie czar Silence, tylko po prostu sama zamilcz. Jeszcze zatęskni za Twoim głosem!

za bardzo lubisz zakupy

Znasz to aż za dobrze – jedziecie na misję do Esthar, a on zostawia Ci tylko kwadrans na zakupy. W tym czasie nie zdążysz nawet wszystkiego obejrzeć, nie mówiąc już o całym skomplikowanym procesie kupowania! W tym momencie masz gdzieś to, że do miasta zbliża się jakaś Pandora (no chyba, że to jakiś estharski projektant butów). Nie licz na to, że Twój facet Cię zrozumie! Dlatego daj mu święty spokój. Niech sam wykona tę cholerną misję, a Tobie niech po prostu zostawi zakupy (i swoją kartę, rzecz jasna). Same plusy: Ty nie zniszczysz sobie w walce nowych szpilek, a on jeszcze będzie Ci kiedyś dziękował za nadprogramowe potiony.

za dużo czasu poświęcasz na strojenie się

Twój facet uważa, że za długo stoisz przed lustrem? W takim razie bądź łaskawa mu powiedzieć, że jest hipokrytą i ostatnim chamem. Nie omieszkaj mu także wytknąć litrów lakieru, które on wylewa na swoje włosy, kilogramów srebrnej biżuterii, którą nosi, a także tych wszystkich dni, w których spóźnił się na spotkanie z Tobą, bo jego włosy nie układały się najlepiej. I niech więcej z Tobą nie zaczyna!

co im w nas przeszkadza



Nie znoszę, jak się mnie ciągle czepia. „Squall, bądź milszy dla Zella", „Squall, może powinieneś być trochę bardziej na luzie". A potem się dziwi, że na Sylwestra zamiast niej biorę gunblade'a.

Squall, 17



#$@%$, wszystko! Kobiety to samo $%^&* zło. Pęta się to po, $@$#^, całym &*$%^ domu, sprząta i potem nic, @%#$^, nie można znaleźć. Ostatnio wywaliła mi, $%#^&, całą moją kolekcję modeli statków i zrobiła @#&$% czystkę w moim @#&$% warsztacie! Żeby człowiek, @#*$%, nawet plakatów z @&#*^ panienkami mieć nie mógł!

Cid, 32



Co mnie przeszkadza w kobietach? Absolutnie nic. Kocham je wszystkie i chciałbym je wszystkie uszczęśliwić. A że lubią zakupy? Tym lepiej, ja też je uwielbiam i bardzo chętnie pomogę, szczególnie w przymierzalni!

Irvine, 17

on nas rozumie!



[Esthar]

Historia pewnych zakupów

Po mojej ostatniej kefirowej podróży długo się zastanawiałam, czy jeszcze kiedykolwiek wybiorę się gdziekolwiek poza najbliższym warzywniakiem. Ale tym razem dostałam propozycję nie do odrzucenia. Jadę do Esthar! Do najbardziej odjechanego, ultranowoczesnego i obłędnie bogatego miasta, jakie istnieje! To oczywiste, że nie mogłam odmówić. Zawsze marzyłam, żeby zobaczyć to miasto. Jest ono ucieleśnieniem prawdziwej cosmoffatości. Jest bardziej CosmoFF niż samo CosmoFF! A przede wszystkim jest swego rodzaju uosobieniem konsumpcjonizmu. Rajem hedonistów. Świątynią zakupów! Tym razem nic nie może się nie udać. Cywilizacjo przyszłości, nadchodzę!

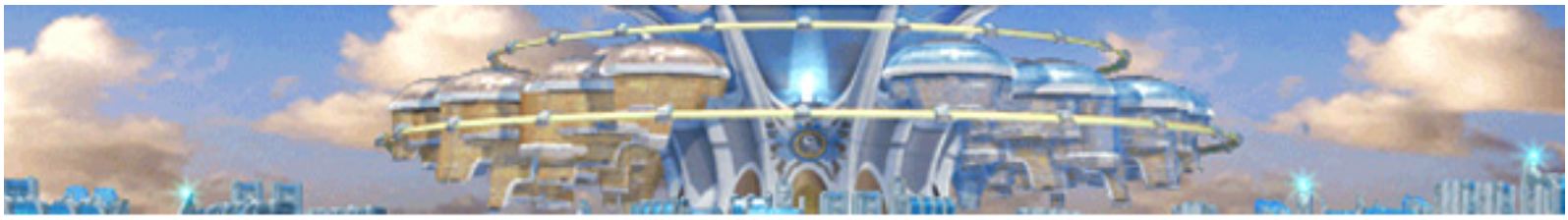
godz. 9:00

Wstałam dziś niewyobrażalnie wcześnie i jestem już w samolocie. Tak jest, na miejsce zostanę dowieziona specjalnym samolotem. To niesamowite, ile miłych rzeczy mnie spotyka! Podobno dostanie się do Esthar jest bardzo trudne i nie każdy może tu przyjechać. Jedyną oficjalną drogą jest droga lotnicza. Słyszałam też jednak plotki, jakoby można było się tutaj dostać na piechotę. Zapytałam o to mojego pilota, ale on tylko pokręcił głową, spoglądając wymownie na moje szpileczki. Czyżby we mnie nie wierzył?

Och, widzę w dole jakieś światła! Chyba jesteśmy już niedaleko. Nie mogę się już doczekać!

godz. 10:00

Jejku, jak tutaj jest pięknie! Od wyjścia z samolotu aż do tej pory nie mogę przestać się rozglądać. Wykręcam głowę we wszystkie strony, żeby napatrzeć się na wszystko dookoła. W życiu czegoś takiego nie widziałam. Wszystko tu jest wielkie, kolorowe, świecące i całkowicie zautomatyzowane. Pierwszą niespodzianką była dla mnie już



wizyta w lotniskowym kibelku! Weszłam do środka i moim oczom ukazał się wielki ekran z napisem „Czy chcesz skorzystać z toalety?”. Nacisnęłam przycisk „Tak” i wjechałam na ruchomej platformie do kabiny. W ubikacji światło zapala się samo, woda spuszcza się sama, a podajnik sam podaje żądaną ilość papieru (trzeba tylko wklikać liczbę listków na odpowiednim panelu dotykowym). Kiedy wychodzisz z kabiny, pojawia się ekran z napisem „Życzymy przyjemnej podróży!”. To niesamowite miejsce. A jeszcze wciąż nie wyszłam poza lotnisko!

godz. 10:30

Właśnie idę jedną z tych pięknych, błękitnych ulic. Nie mam pojęcia, dokąd ona prowadzi, ale jest tak urocza, że chcę po prostu nią iść. Moje buty stukają cicho po przezroczystej podłodze.
W życiu nie czułam się tak cudownie! To miejsce jest wyjątkowe. Tutaj wprost czuje się luksus i dostatek w powietrzu. Prezydent tego miasta musi być bajecznie bogaty. Hmm, ciekawe, czy jest wolny?...
Jak na razie, nie udało mi się porozmawiać z żadnym tubylcem. Wszyscy wydają się bardzo poważni i zajęci swoimi sprawami. Najciekawsze jest to, że wszyscy tutaj ubierają się praktycznie tak samo – w jakieś dziwne, kolorowe płaszcze z wielkimi guzikami. Jest to osobliwe, ale dość eleganckie. Może ja też powinnam sobie kupić takie ubranie? A do tego pasujące pantofelki na obcasie w kolorze lodów pistacjowych? To nie jest zły pomysł, niech no tylko znajdę drogę do tych legendarnych sklepów... Hej, uważaj, jak chodzisz! Mało brakowało, a zostałabym potrącona przez jednego z tutejszych mieszkańców. To jakiś potężny siwiejący mężczyzna, też w zielonym ubranku. Mówi się „przepraszam”! Hej, połknąłeś własny język, czy co?

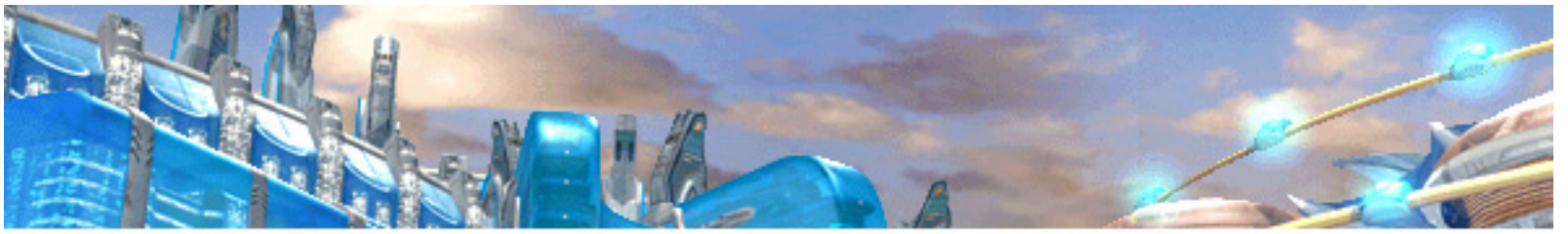
godz. 11:15

Aha! Właśnie dokonałam przełomowego odkrycia. Tu są windy! Ale nie takie zwykłe, pionowe, nie. Te tutaj wyglądają jak duże, kolorowe siedzenia w kształcie półkul. Zaobserwowałam, że ludzie siadają na nich i naciskają przycisk, a siedzonka same wiozą ich w żądanym kierunku. Niezły patent! Ja też z tego skorzystam. Znalazłam właśnie wolne siedzonko. Sprawdźmy tylko, gdzie ono jedzie. Lotnisko, jakieś laboratorium... o, jest! Jest centrum handlowe! No, teraz dopiero się zaczyna zabawa! Wciskam przycisk. Drżyjcie, kasy fiskalne, nadjeżdża królowa wyprzedaży!

godz. 13:30

Czuję się jak w najpiękniejszym śnie! Chociaż nie, jeszcze nigdy nie śniło mi się coś tak pięknego. Siedzę tutaj już ponad dwie godziny i dawno straciłam kontrolę nad tym, co kupuję. Najlepsze w tym wszystkim jest to, że można robić zakupy, nie ruszając się ani kroku. Już nigdy więcej zdzierania butów podczas chodzenia po sklepach! Dzisiaj tak właśnie się robi zakupy. Po prostu siedzisz na wygodnym fotelu i wciskasz przyciski.
Zdążyłam się już zorientować w całej specyfice tutejszego kupowania, bo na początku było to dość trudne. Najpierw spędziłam sporo czasu w przemiłej księgarni, gdzie można nabyć różne czasopisma. To o zwierzątkach było chyba najfajniejsze, ale podoba mi się także magazyn dla fanów okultyzmu. Potem odkryłam sklep ogólny, prowadzony przez niejakiego Clouda (nawiasem mówiąc, skąd ja znam to imię?). Najwięcej czasu spędziłam jednak w sklepie zoologicznym. To niesamowite, jak oni tu dbają o zwierzęta! Mają tu przepiękną biżuterię, której ja sama nie wstydziłabym się nosić. Pierścień Giganta i Bransoleta Siły wyglądają niesamowicie. Kupiłam po kilka sztuk.
Tylko jeden z tych sklepów (podpisany „Sklep Cheryl”) jest całkowicie zamknięty i nie da się go otworzyć. Chociaż to podejrzana sprawa, bo ktoś na pewno jest w środku. A wiem to dlatego, bo za którymś razem, kiedy próbowałam tam wejść, ze środka wyleciał jakiś dziwny kamień. Wydaje się





to troszkę niegrzeczne, ale kamień nie jest wystarczająco duży, by mógł mi zrobić krzywdę. Jest całkiem ładny, w kształcie rozetki. Może to jakiś prezent zastępczy? Zachowam go. Może mi się jeszcze przyda.
Wydaje się, że słyszę na zewnątrz jakieś hałasy. Pójdę to sprawdzić.

godz. 13:45

Hmm. Coś dziwnego się tutaj dzieje. Nagle niebo pociemniało i w całym mieście zapanował półmrok. Ludzie wokół mnie stoją i gapią się w górę. Może po prostu nadciąga burza?

godz. 14:10

Wygląda na to, że to coś poważniejszego.
W mieście panuje chaos, ludzie zaczęli biegać dookoła i wykrzykiwać coś do siebie. Najgorsze jest jednak to, że popsuły się wszystkie windy! Nie bardzo wiem, gdzie jestem, bo odeszłam już spory kawałek od dzielnicy sklepów. Musiało wytworzyć się jakieś dziwne pole, bo wszystkie siedziska zachowują się nielogicznie. Kręcą się w kółko albo chaotycznie kołyszą i nie reagują na przyciski. Hmm, to naprawdę nie wróży nic dobrego. Do tego właśnie przypomniało mi się, że jeszcze nic nie jadłam. Och, dlaczego zamiast głupiej biżuterii nie mieli w tym sklepie hot-dogów?

godz. 14:25

Właśnie nadleciało coś wielkiego. Wygląda na to, że to właśnie to coś spowodowało cały ten chaos. Nie mam zielonego pojęcia, co to jest, ale ludzie wyraźnie przed tym uciekają. Ja mam jednak przeczucie, że lepiej będzie to sprawdzić. Zwłaszcza, że przy drzwiach widnieje symbol miasta. Może to jakaś nieplanowana atrakcja? A jeśli przegapię coś naprawdę odjazdowego? Nie mogę tak po prostu stąd uciec. Jestem odważna. Wchodzę do środka. Jeśli coś mi się stanie, sprzedajcie moją kolekcję czerwonych szpilek i przekażcie pieniądze na schronisko dla Chocobo.

godz. 16:00

Rany, nadal nie wiem, co to było. Ale to najdziwniejsze miejsce, w jakim kiedykolwiek byłam. W środku wszystko jest zrobione z turkusowego, zglutowaciałego szkła. Pełno jest jakichś dziwnych wind i tajemnych przejść. Niestety, kręcą się tam także podejrzane typki. Ledwo uniknęłam śmierci z rąk jakiegoś fioletowego świra z wielkim tasakiem. Nie to jednak było najdziwniejsze. Kiedy myślałam już, że nic mnie nie uratuje przed rychłym pożarciem przez te potwory, zobaczyłam nagle szalonego faceta w szarym, podartym płaszczu, miotającego się wokół i krzyczącego „To ja jestem prawdziwym bohaterem i rycerzem czarownicy! Dodać do listy każdego, kto twierdzi, że moczyłem się w nocy!”. Nie chcąc narazić się na spotkanie z jego mieczem, szybko uskoczyłam w najbliższe przejście, ale tam z kolei był jakiś dziwaczny, wielki, biało-zielony robot. Kiedy tylko podeszłam bliżej, coś nagle przeraźliwie dmuchnęło i wyrzuciło mnie do góry. Gruchnęłam o ziemię i, gdy otworzyłam oczy, okazało się, że znowu jestem w mieście! I, co najgorsze, nadal nie wiem, jak się stąd wydostać. Cóż, spróbuję zapytać kogoś po drodze. Pod warunkiem, że uda mi się znaleźć jakąś logicznie myślącą osobę, a to może być trudne, bo wszyscy wokół biegają jak szaleni.
O, tam chyba siedzi jakiś żołnierz. Pójdę do niego.

godz. 16:15

Co się dzieje w tym okropnym mieście?! Czy tu nie ma żadnych normalnych ludzi? Podeszłam do tego faceta i grzecznie zapytałam, czy wie może, którędy dojdę na lotnisko. Na co on powoli podniósł głowę, roześmiał się bezrefleksyjnym rechotem pijaka z knajpy w Timber i nagle, całkowicie znikąd, pojawił się ogromny ptaszor z wielkimi szponami. Ledwo udało mi się przed



nim uciec. Na szczęście zachowałam przytomność umysłu i rzuciłam w niego kamieniem, który dostałam w sklepie. To go na chwilę otumaniło, a ja w tym czasie zdążyłam uciec. Ale to nadal nie rozwiązuje kwestii wyjścia z tego koszmarnego miasta. W dodatku jestem coraz bardziej głodna. Zaraz zjem własną torebkę.

godz. 18:00

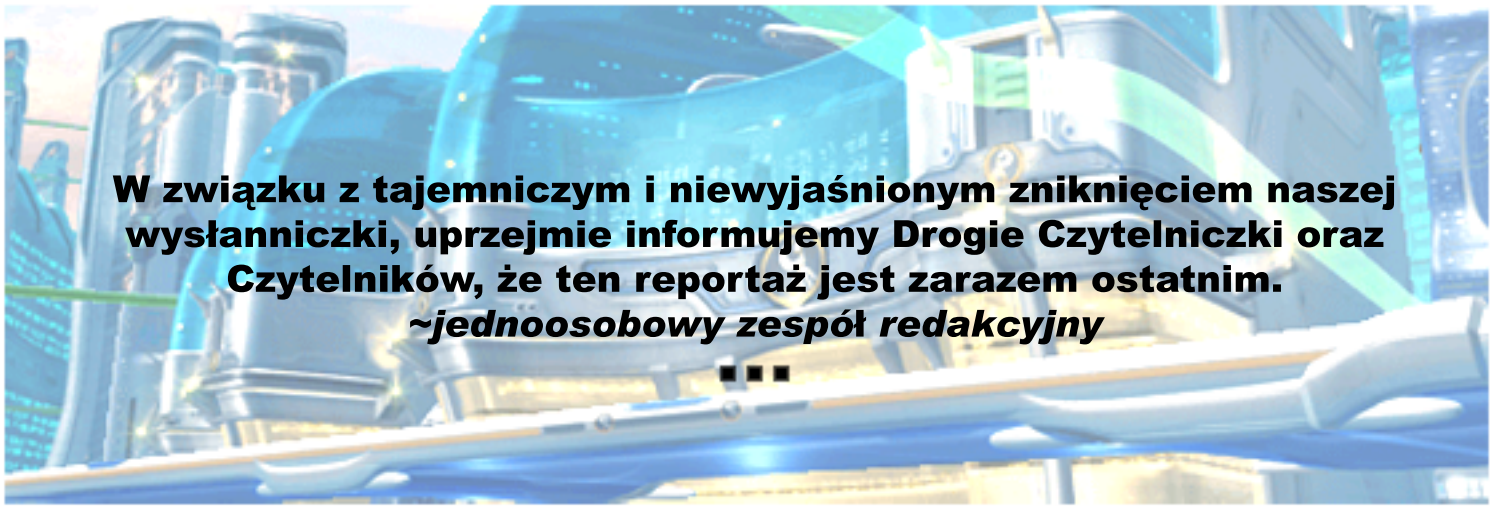
Strasznie głodna i zmęczona. Właśnie wyrzuciłam moje buty, bo do niczego się już nie nadają. Nie wiem, gdzie jestem i nie sądzę, bym już kiedykolwiek stąd wyszła. Wszystko tu wygląda tak samo i nie widzę żadnej drogi ratunku. Usiądę tu i poczekam, aż zje mnie któryś z tych niebieskich żółwi, kręcących się za każdym rogiem.
Och, widzę w oddali jakiegoś dziwnie ubranego człowieka. Spróbuję jeszcze raz zapytać o drogę. Nie mam nic do stracenia.

***

Kiedy podeszłam bliżej, moim oczom ukazał się najbardziej zasuszony i zakonserwowany okaz starego Japończyka, jakiego tylko można sobie wyobrazić. Równie dobrze mógł mieć lat sześćdziesiąt, jak i dwieście. Do tego ubrany był dość egzotycznie, w powłóczystą szatę z kolorowym kołnierzem wokół szyi.
– Przepraszam – zapytałam słabym głosem.
– Czy może mi pan powiedzieć, jak stąd dojść na lotnisko?
Spojrzał na mnie małymi oczkami.
– Chcieć wyjść ź miaśta? – zapytał. – Powiem jak, ale najpierw zioństanieś moim obiektem badawcim.
Stanęłam jak skamieniała, zaskoczona tą niezwykłą propozycją. Pierwsze, co pomyślałam, to, że to kolejny tutejszy szaleniec. Coś jednak z głębi mojej duszy kazało mi go spytać:
– A czy potrafiłby pan zrobić całkowicie trwałą i nierozmazującą się szminkę?
– Beź problemu – wzruszył ramionami.
– A czy zna się pan na, no wie pan – zniżyłam głos do szeptu – liposukcji?
– Ociwiście – odparł i przyjrzał mi się badawczo. – Korekta źmarściek mimićnych również by się psidała.
Poczułam, jak spływa na mnie uczucie niesamowitej błogości. Moje błagania o pomoc zostały wysłuchane.
– W takim razie idę z panem – odpowiedziałam.
Do diabła z lotniskiem, zostaję tu. Nie szukajcie mnie. Chyba właśnie odnalazłam raj. ■



Jak brzmi najcudowniejsze pytanie, jakie można zadać kobiecie? Niektórzy mylnie sądzą, że jest to „Czy wyjdziesz za mnie?", ale tak naprawdę brzmi ono „Czy masz może ochotę na zakupy?"



W związku z tajemniczym i niewyjaśnionym zniknięciem naszej wysłanniczki, uprzejmie informujemy Drogie Czytelniczki oraz Czytelników, że ten reportaż jest zarazem ostatnim.
~jednoosobowy zespół redakcyjny

■ ■ ■



Horoskop na 2009 rok!

z gwiazd czyta Cait Sith



Glacial Eye będą nadal oziębłe i wyniosłe, ale ocieplą się ich stosunki z drugimi. Mniej emocjonalnego wampiryzmu!



Belhelmele będą musiały trochę pohamować swój zmienny temperament. Inaczej czeka je prawdziwa uczuciowa pustynia.



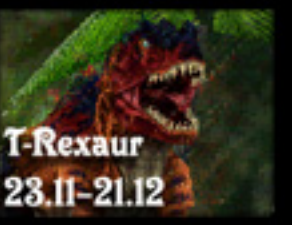
Caterchipillary nareszcie odnajdą się w miejskiej dżunglii. Ich serce zabije mocniej w kwietniu, gdy miłość zarzuci na nich sieci.



Do **Funguarów** zawita spokój i prawdziwa sielanka. Chyba, że wcześniej zostaną przerobione na potrawkę w śmietanie.



Seksapil i urok **Toram** nie osłabnie. Do tego dopisze ich szczęśliwa gwiazda (a właściwie księżyc) i zdobędą kosmiczną fortunę!



T-Rexaury będą w tym roku czarować pięknym uśmiechem. Ponieważ grozi im wyginięcie, zabiorą się także ochoczo za przedłużanie gatunku!



Tonberry nie będą w tym roku próżnować. Rozkręcą własny biznes (może nawet centrum handlowe?) i zbiją kasę na telezakupach.



W sercach **Mesmerize** będzie, niestety, królować zima. Na szczęście wspólne stadko nie pozwoli za długo się tym smucić.



Snow Liony stracą nieco ze swojej dumy, kiedy w połowie lata ich oszczędności się nadtopią. Dosyć kupowania błyskotek!



Ostry dowcip **Cactuarów** przysporzy im nieco kłopotów. Na szczęście ich refleks sprawi, że nadal będą pożądanym łupem.



Malboro wezmą sobie wreszcie do serca rady lekarza i odwiedzą dentystę. Wyjdzie to na dobre zarówno im, jak i (zwłaszcza) otoczeniu.



Blobry czeka dość ciężki okres, podczas którego będą musiały uważać, żeby się nie rozkleić. Powinny także uważać na swoje lepkie ręce – kradzież nie popłaca!


SQUABBLE®
R3 E1 N3 Z4 O1 K2 U1 K2 E1 N3
N3
O1
T3
A1
G2
W4
T3 A1 L2 K2 T3 O1 H2
I1 A1 W4 A1 L2 L2
N3 T3
E1
G2 U1 N3 B2 L2 A1 D2 V3
E1
R3
8 8 8
SQUABBLE
...WHATEVER.
WYRAŻA WIĘCEJ NIŻ TYSIĄC SŁÓW.